

MUNDUR MA
CYNILNE CIAŁO

Jukka Male

Wojnę mierzymy ilością poległych, cierpieniami jednostki i tragedią społeczeństwa.

Mówimy o stratach i zyskach. Dokładnie, w kategoriach ekonomii.

Przegrane mierzymy ilością poległych stratami materialnymi albo przegranymi bitwami.

Wygrane zwycięstwami nad przeciwnikiem.

Nie ma jednoznacznej metody na określenie cierpienia.

Mimo to potrzebujemy miary. Inaczej język straciłby swoje znaczenie.

Balkany leżą daleko od nas.

Z daleka łatwiej jest patrzeć, łatwiej wydawać polityczne oceny.

Z bliska widzi się inaczej.

Tak naprawdę nie możesz się bać za kogoś.

Lęk jest zawsze czymś własnym.

Bezsensowność śmierci ani trochę jej nie umniejsza.

Śmierć pojawia się jako absurd, obca i dotycząca innych.

Szczegóły tortur nigdy się przed nami nie otworzą.

To, czy zginie milion Jugosłowian, Serbów, Chorwatów, Bośniaków czy Albańczyków to dla nas jedno.

A więc śmierć musi też być czymś własnym.

Nie można umrzeć za kogoś.

Śmierć należy tylko do tych, którzy stąd odchodzą.

Czy wojnę można prowadzić zgodnie z przepisami?

Jak ludzie mogą mieć pretensje za to, że wojna łamie reguły?

Po co w ogóle ustala się reguły wojny?

Czy reguły wojny mogą zawierać cokolwiek, co jest prawe?

Dlatego nikomu nie przeszkadza fakt, że wojnę można na zimno przygotowywać i sprawnie organizować?

Że w teorii wojna jest czymś akceptowanym, nawet jeśli niepożądanym.

Przecież takie same reguły panują wszędzie w społeczności.

W meczach sportowych, w handlu, w ruchu drogowym, w polityce, w seksie...

Człowiek pokrętnie zaimpregnował wszystko.

Poza życiem wojna niszczy także przedmioty,

Domy, drogi, mosty, miasta i wsie,

Piękne i brzydkie czyni podobnym.

Tysiąc gwałtów to to samo co jeden.

Serbia popycha swoje granice poprzez Bonię ku Cherwacji.

Te granice splodzone wojną będą zegarową bombą.

Długa dyktatura jednego narodu doszła do swego kresu.

Naród wybiera przywódców.

Przywódcy wybierają wrogów.

Kosowo i Macedonia czekają na swoją kolej.

Wschód i Zachód rzucają wspólny cień.

Cała kultura sąsiada niech się najlepiej zapadnie głęboko pod ziemię.

Ta wojna to wojna wiary.
Wszyscy bojaźliwi tego świata wierzą w bogów.
Umierający chwytają się czegokolwiek w imię chwilowej choćby
nieśmiertelności.
Wiara to sfera wyobrażeń, a strachy żyją wśród nas.
Kościół to jedyna instytucja na Ziemi nie potrzebująca udowadniać swych nauk.

W czasie wojny moralny horyzont pęka otwierając niebo dla własnego narodu.
Z tej perspektywy nieba wypycha się nieprzyjaciela w ciemne zaświaty
mamrocząc ciągle o własnej niewinności i dobroci.

Wojna to skrajny rezultat dalece posuniętego, wynaturzonego poczucia
obowiązku.

Rezultat wykorzystywania historii i ślepej wiary w swoje racje.
Wojna daje najintensywniejsze uczucie zbiorowej jedności.
Uczucie ważniejsze ponad wszystko.
Człowiekowi, który w swym życiu nigdy nie mógł być sobą.

Ta wojna przyniesie jeszcze jedną wojnę.
Dzieciom wojny historia zawsze będzie matką-żywicielką.

Czy okresy wojen i pokojów można mierzyć tą samą miarą?
Czyż wojny kończą się wraz z zawarciem pokoju?
A może pokój to przedpokój wojny, poczekalnia konfliktów?
Potrzeba wojen rośnie w miarę jak człowiek spełniając wolę bogów zaludnia
Ziemię.

Ważyć. Ale po której stronie?
Jesteśmy informowani.
Źle informowani, jeśli w ogóle informowani.

Wojną i miłością rządzą wszystkie prawa.
Wojna usprawiedliwia zabójstwo.
Ludzie, którzy nigdy nie myśleli o samobójstwie odbierają sobie życie.

W wojnie ty nienawidzisz, ja kocham.

W mundurach ciała cywili.

Jaki jest nasz stosunek do tego wszystkiego?
Na ile człowieczeństwo jest wspólnością nas wszystkich?
Czy naród jest jakąś miarą podziału odpowiedzialności?
Czyż ta wojna nie jest również i naszą wojną?
Gdzie przebiega granica między twoją i moją odpowiedzialnością?

Czy Europa potrafi dziś być tylko bankiem, przekazywać udziały, pożyczać
pieniądze?
Wywierać naciski i wystawiać kwity za przyjaźń?

W tej wojnie ktoś zginie jako ostatni.
Czy nie można oszczędzić choćby jednego życia?

© Jukka Male Pohjoiskaari 12A 15 SF-00200 Helsinki
tel. 699-63-43 fax. 699-60-83

Trumaczenie textu: Wojtek Skalski

Gdańska Galeria Fotoquafii ul. Grobla I 3/5 Gdańsk
tel. 31-71-47

sierpień 1993